

# ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

## PALCIE TYLKO OBSTALUNKOWE

### 34 dzień procesu przeciwko „Centrolewowi“

WARSZAWA, 3.12 (tel. wł.)  
Wczorajszy dzień budził większe zainteresowanie, gdyż naznaczono konfrontację między p. komisarzem Fuksem oraz p. Arciszewskim i Domkiem co do okoliczności zajść na stokach Cytadeli, oraz między p. Dziadozajem i Harkerem, a wreszcie między p. Olearczykiem i Korolewiczem w związku z rewelacją. Podane mi o tym ostatnim. Na sali pojawił się też p. Hieronimko z Paryża.

Przedtem jeszcze zeznał p. Kuryłowicz, obecny prezes Związku zawodowego pracowników rolnych, były długoletni prezes Związku kolejarzy i członek rady naczelnej oraz Centralnego komitetu wykonawczego PPS.

Adw. Benkiel zapytuje świadka, czy były przygotowania do generalnego strajku kolejarzy w 1929 r., na co p. Kuryłowicz odpowiada przecząco.

— Czy OKR. mógłby urządzić strajk bez wiedzy Zw. zawodowego kolejarzy?

— Związek jest apolityczny i kłórkolwiek partja chciałaby urządzić strajk, nie mogłaby go pominąć i strajk takiby się nie udał.

— Jaki jest stosunek wzajemny między PPS. a ZZK?

— ZZK. jest związkiem klasowym, jeśli więc jest pewne współdziałanie z PPS., to jedynie na podstawie walki klas.

Adw. Benkiel:—Panowie, jako Związek kolejarzy, są właścicielami domu, gdzie mieści się teatr „Ateneum“ i gdzie wedle aktu oskarżenia miały się odbywać ćwiczenia bojówki PPS.

— Czy PPS. miała prawo dysponowania któryś z lokali w tym gmachu?

— W domu naszym mieszczą się różne instytucje: Związek robotników rolnych, Instytut gospodarstwa społecznego, a również i lokal dzielnicowy dzielnicy PPS. Powiśle, 14 metrów kwadratowych. Wszystkie lokale są opłacane w naszej adm-

nistracji. Jeśli chodziło o sale to te są odnajmowane.

— Czy były odnajmowane lokale na ćwiczenia milicji?

— Owszem w 1928 r. przed rozłamem w PPS p. Jaworowski zwracał się do nas i w tym czasie odbywały się kursy dla milicji porządkowej. Były również i inne kursy, jak ławników, dalej wojskowy przeciwgazowy...

Adw. Benkiel: Przeciw wojskowy?

— Nie wojskowy przeciwgazowy.

— Czy możliwe, by tam znajdowała się broń?

— Owszem. Gdy wystawiano w mieszczyźnie się tam teatrze Ateneum sztukę Brauna „Europa“, na scenie był karabin maszynowy i kilka ręcznych karabinów. Przyniesiono je z komendy miasta.

— Czy związek zawodowy kolejarzy opłacał śladki na milicję?

— O żadnych składkach nie wiem. Była w zeszłym roku rewizja z ministerstwa komunikacji i nie znalazła ani grosza wypłaconego na ten cel.

Następny ustęp zeznań świadka dotyczy manifestacji w dniu 14-m września. P. Kuryłowicz powtarza znane frazesy o „skonsolidowaniu opinii i obronie granic“. Zdaniem p. Kuryłowicza dla przeciwdziałania manifestacji wystarczyłby „jeden rozsądny człowiek“.

Adw. Rudziński zapytuje o opinię o Mastu. Okazuje się, że p. Kuryłowicz jest przyjacielem oskarżonego, a co więcej entuzjastą jego osoby.

Prok. Rauze:— Kto prowadził akcję strajkową w 1923 r.?

— Związek Zawodowy Kolejarzy.

— A w 1926?

— Tak samo.

Prok. Rauze:— Świadek mówi o tem, że każdy kto wchodzi do gmachu na ul. Czerwonego Krzyża jest kontrolowany. A jak ktoś wchodzi do restauracji lub teatru?

— Jest rzeczą znaną, że do teatru chodzą tylko ci co mają bilety.

#### Hitler u Mussoliniego

BERLIN, 3.12 (tel. wł.) „Telegraphen Union“ donosi, powołując się na informacje kół narodowo-socjalistycznych, iż w najbliższym czasie Hitler zamierza wyjechać do Rzymu, celem odwiedzenia Mussoliniego. Termin wyjazdu zależy będzie od dalszego kształtowania się sytuacji politycznej w Niemczech.

#### Wielki pożar w pow. włodawskim

W dniu 29 um. b. we Drozdówce, gm. Uścimów, pow. włodawskiego z nieustalonej przyczyny na szkodę Kondrackiego Jana i Bielec Juljanny spłonęły zabudowania gospodarcze oraz część inwentarza żywego i martwego. Ogólne straty wynoszą 8075 zł. Dochodzenie prowadzi władze policyjne.

— Czy dla członków TUR-a poseł Dubois byłby obcy?

— Tak, bo tylko p. Halina Rapacka i sen. Kopciński posiadają klucz i oddają go woźnemu ze wskazaniem, kogo ma wpuścić.

Po kontrowersji na ten temat prok. Rauze konkluduje:— Jak jest zebranie, to wszyscy o zezwolenie na wejście mogą się postarać.

Przed sądem staje nadkomisarz Fuchs, który prowadził policję w czasie manifestacji na stokach Cytadeli. Świadek zeznaje:

— Otrzymałem dyspozycję od komendanta Czynniewskiego i komisarza rządu Jaroszewicza, aby przeprowadzić pochód PPS do Cytadeli. Komisarz Thorn porządził, jak się praktykuje, by torować drogę pochodom. Na miejscu strażników były przemówienia licznych mówców, występujących agresywnie przeciwko rządowi, a miałem dyspozycję, by rozwiązać zebranie, jeśli dojdzie do wystąpienia przeciw rządowi, bądź imiennie przeciw poszczególnym ministrom, jednocześnie zresztą polecono mi unikać starcia i nie zwracać uwagi na drobne wystąpienia na drobne ekscesy, a interwenjować tylko w ostateczności, gdy stan bezpie-

czeństwa będzie tego wymagał. Pochód rozbił się na kilka grup, w których przemawiali poszczególni mówcy. Niektórzy z nich dali mi powód do rozwiązania zebrania i miałem pewność, że nie przekraczam otrzymanych instrukcyj. Na miejscu stracenia jednak nie mogłem zebrania rozwiązać.

Przewodniczący:— Jakże to były przemówienia agresywne?

— Przemówienia posła Dubois i Barlickiego. Barlicki powiedział wyraźnie, nawiązując do uroczystości ówczesnej, że „my, którzy obaliliśmy carat, nie spocznemy póki nie obalimy Marzałka Piłsudskiego, który zdradził naszą sprawę robotniczą“. „Myśmy się nie dali caratowi, nie boimy się i jego“. Pomiędzy jednym a drugim przemówieniem wołano: „Przysięgam“. Poseł Dubois przemawiał imieniem młodzieży TUR-a w podobny sposób.

Bełkarsz-Dentysta

M. Czaczkesowa

przeprowadziła się na ulicę Krak.-Przedm. № 60 m. 4 I piętro front. 1231

### Zanosi się na redukcję płac w Niemczech

BERLIN, 3.12 (tel. wł.) Rząd Rzeszy zamierzał 4 b. m. ogłosić nowe dekrety nadzwyczajne, mające zawierać nowe zniżki pensyj urzędniczych i płac robotniczych.

Socjal-demokraci wystosowali ostry protest, grożąc rządowi Büninga odpowiednimi konsekwencjami.

Groźby te, jak można wnioskować z nastrojów poszczególnych ministrów, nie pozostały bez skutku. W dniu dzisiejszym, na konferencji z ministrami skarbu poszczególnych krajów Rzeszy, zdecydowana będzie ostatecznie sprawa redukcji płac

i terminu jej wprowadzenia. Termin 4 grudnia zostanie przesunięty wobec protestów socjal-demokratów zapewne na 1 lutego 1932 r.

Jednocześnie decydowana dziś będzie sprawa zniżki komercyjnej w nowych domach, podwyżki podatku obrotowego oraz ograniczenia emerytur do maksymalnej wysokości 12.000 marek rocznie.

Koleje niemieckie, chcą się praktycznie przyczynić do redukcji opłat transportowych, co wpłynie przedewszystkiem na zniżkę cen węgla.

#### Posiedzenie grupy prawniczej B.B.W.R.

Klub parlamentarny B.B.W.R. w czasie przerwy sesyjnej w swoich grupach komisyjnych pracuje nieprzerwanie materiał jaki niebawem znajdzie się na warsztacie sejmowym.

W dniu 1 b. m. obradowała grupa prawnicza posłów BBWR. pod przewodnictwem pos. Podolskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano projekt nowelizacji Kodeksu Postępowania Karnego, rządowy projekt ustawy o wykonaniu konwencji dotyczącej procedury cywilnej oraz szereg wniosków, zgłoszonych przez kluby opozycyjne i przekazanych sejmowej komisji prawniczej.

Grupa prawnicza posłów B.B.W.R. zakończyła pracę nad nowelizacją K. P. K. Poza poprawkami zgłoszonymi uprzednio, grupa w porozumieniu z przedstawicielami Rządu zamierza wprowadzić do projektu rządowego jeszcze dwie następujące zmiany: a) skreślić w art. 4 projektu punkt pierwszy, zmierzający do podwojenia opłat sądowych, zasądzanych w wyrokach skazujących i b) zmienić brzmienie art. 9 w tym sensie, aby nowela weszła w życie nie z dn. 1 stycznia 1932, a w 14 dni po jej ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw“.

### Pamiętaj o bezrobotnych!

#### DŹWIĘKOWY KINO-TEATR „CORSO“

Od poniedziałku 30 listopada 1931 r.

#### Przebojowy film dźwiękowo-spiewny

o przepięknych melodjach i arcyzabawnych sytuacjach p. l.

### Sekretarka Osobista

Film który nie wymaga żadnej reklamy

W rolach głównych:

Mary Glory, Jean Murat

NADPROGRAM! Dodatek dźwiękowy.

Początek seans. codz. o godz. 5 po poł.

Ostatni seans o godz. 10 wiecz.

Ceny miejsc od 1 zł.

#### Kino - APOLLO - teatr

Ceny zniżone!

Uwaga!

Ceny zniżone!

Nie obniżając w niczem jakości naszych filmów, ani ogólnego poziomu naszego przedsiębiorstwa, lecz tylko przystosowując się do sytuacji ekonomicznej naszych bywalców OBNIZYLISMY CENY MIEJSC.

Balkon 1 zł., III-1 zł. 20, II 1 zł. 70, I 2 zł. 50. — Ulgowe 1.50.

Od poniedziałku 30 listopada br

Wytwórnia Metro-Goldwyn oraz Dyrekcja Kina „Apollo“ prezentują 1) dawno oczekiwaną premierę. Koncertu gry aktorskiej, wstrząsającego dramatu życiowego o mocno napiętej akcji i konflikcie w wykonaniu NORMY SHEARER i CONRADA NAGLA — p. l. —

#### ROZWÓDKA

Za film ten NORMA SHEARER odznaczona została pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Paryżu

2) Ponadto BUSTER KEATON w roli nauczyciela miłości w swojej najnowszej kreacji i wielkim arcydziele najprzedniejszego humoru p. l.

#### Buster się żeni

Początek 1-go seansu o godz. 5.15.

#### Kino-Teatr „ADRJA“ DAWNIEJ „WIEDZA“

ulica Jezuitcka № 20.

Epopea największej miłości! Najpotężniejszy film! Rapsodia braterstwa!

### BRATERSTWO KRWI

Wzruszające dzieło 3 braci rzuconych losom do francuskiej Legji Cudzoziemskiej gdzie obok wykończonych pędzą życie najszlachetniejszych wśród żyjących.

w rol. gł.: ROLAND COLMAN, NEIL HAMILTON, RALPH ROBERTS

Nadprogram: Komedja „PRZYGODY LOPKA I KROPKI“ w rol. gł. K. Krukowski

Pocz. seans.: o g. 4, 6, 8 i 10 wiecz. Ceny miejsc od 40 gr. do 70 gr.

Dzieci, młodzież szkolna i bezrobotni za okazaniem legitymacji płacą na pierwszy seans 25 gr.



# Świadkowie czy agitatorzy? List otwarty p. wigemarszałka Stanisława Cara

Niewiele już zapewne znajdzie się w Polsce cierpliwych, którzy czytają sprawozdania z toczącego się przed warszawskim Sądem Okręgowym „procesu 11-tu”.

Przeciągający się w nieskończoność proces stracił na swej ostrości politycznej, a tem samem odwróciło się oden zainteresowanie t. zw. szerokiej publiczności. Niektóre pisma codzienne przestały nawet drukować sprawozdania z tego procesu.

A jednak — ze względu na to, że na jakie ostatnio wkroczyła rozprawa zasługująca ona na uwagę. Od kilku bowiem dni odbywa się w toczącym „procesie 11-tu” t. zw. przesłuchiwanie świadków obrony.

Świadkowie ci — to „asy” partyjne obojga opozycji. Jeden za drugim stają przy galerji świadków, przybierają bolaterskie pozy i... mówią.

Nie należy mniemać, że mówią oni na temat i okoliczności, objętych aktem oskarżenia.

Nic podobnego.

Mówią o... sobie, o swoich partyjach, o swych „zasługach” i o... ciężkim zmaganiu się z dyktaturą. Mówią o wszystkim: o budżecie państwowym i zamknięciach rachunkowych, o konstytucji i regulaminie sejmowym, o wyborach do pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego Sejmu. Jeden ze świadków (inż. Pawłowski) uważał nawet za stosowne „poinformować” Wysoki Sąd o przebiegu właśnie odbytych wyborów przemyskich.

Panowie „świadkowie obrony” puszą się przylem, jak pawie rozłaczają ogony barwnej blagi i samochwalstwa.

Nic dziwnego. Nigdy nie byli i nie będą tak dogodnie dla siebie, tak „najbardziej” sytuacji. Na wiecu, choćby najbardziej „swoim”, trzeba zawsze mieć się nie co na baczności. A tuż z kąta odezwie się zniecierpliwiony głos jakiegoś „kuma”: — „Liesz, bracie, i ty! Zaś cała sala huknie zgodnym śmiechem...”

Tuż natomiast — przed Wysokim Sądem, nic podobnego nie grozi. Ani z publiczności ani z law dziennikarskich nikt się przeciw nie odezwie: — niewolno! Z lawy obrońców płyną same wonne dymy kadzidel pod adresem „szanownych panów świadków”. Pytania pp. obrońców — to słodkie łakocie, nadziewane najprzedniejszymi smakami i podawane wprost do ust pp. świadkom.

Czasem — naprawdę — prokurator zakłóci harmonję nastroju i ze stręf nadziejskich samouwielbienia sprowadzi któregoś ze świadków na grunt rzeczywistości. Ale, Boże kochany! Jakież „wygami” partyjnymi musieliby być pp. prokuratorzy, gdyby chcieli wykazywać istotną wartość tych istotnych „wygów” partyjnych, którzy przed nimi defilują?

Zresztą poco tu? Pp. „świadkowie obrony” są i tak w lepszej, sytuacji, aniżeli na jakimkolwiek wiecu partyjnym, — w daleko lepszej, aniżeli w Sejmie. W Sejmie trzeba liczyć się nie tylko ze słuchaczami, ale i z przeciwnikami politycznymi. Wyjdzie któryś na trybunę i tak może osadzić mowę na miejscu, że koledzy z własnego klubu śmieją się w kulak. Zaś w Sądzie — nic podobnego nie grozi.

Używają tedy pp. „świadkowie obrony”, ile i jak zechcą. Jak głuszcze na takowisku, pieją swe „pieśni miłosne”, zamknąwszy oczy i rozpuściwszy swe pstrokate ogony.

Z pośród nielicznych naiwnych duszyczek, które mają cierpliwość przysłuchiwania nie nieskończonemu procesowi, wznoszą się może niekiedy westchnienia.

— „Mily Boże! Jaki to ten Marszałek niedobry! Dlaczego — to nie odda władzy w Państwie tym „świadkom obrony”. Takie to mądre, takie zacne i grzeczne... Jeden w drugiego — czysto śmiały...”

Zaś owe „anioly” wielce są kontente, że mogą gadać, przed Sądem bez przeszkody wszystko, co im ślina partyjna na język przyniesie — i że to jest potem drukowane i rozchodzi się po Polsce, a może i zagranicą...

Ale i Polska i zagranica jakoś mało interesuje się zarówno losem oskarżonych, jak i mowami „świadków obrony”.

Całe szczęście, co prawda. A nużby ktoś z publiczności zagranicznej uwierzył np. prof. R. Rybarskiemu, że złoty polski stoi już „na ostatnich nogach”. Gdyby to p. Rybarski powiedział w Sejmie — miałby się z pyszna.

Ale w Sądzie... Jako „świadek obrony” pozwala sobie na więcej, aniżeli jako poseł czy nawet agitator partyjny.

Pytanie tylko, komu i na co potrzebne są te popisy oratorskie menderów partyjnych. Jeżeli pp. „świadkowie obrony” sądzą, że w ten sposób przyczynią się w czemkolwiek do poprawy położenia podświadnych, — są w grubym błędzie. Mimowoli bowiem dają dowód na to, że wina owych podświadnych jednak widocznie jest istotna, — skoro ją, wedle ich mniemania, trzeba... „zagadnąć”.

## Minister Spr. Zagr. Jugosławji w gościnie na ziemi polskiej

W dn. 2 bm. przybył do Warszawy kierownik jugosłowiańskiej polityki zagranicznej — minister Vojislav Marinkovic, wypróbowany przyjaciel Polski, który czy to na terenie Ligi Narodów, czy też na innych konferencjach międzynarodowych popiera zawsze gorąco wnioski delegatów polskich. Przyjazd ministra Marinkovic'a nie jest wyłącznie aktem kurtuazji — jest on podsygnowany chęcią poznania kraju, połączonego więzami nierozdzielnej przyjaźni z jego ojczyzną, kraju, w którego interesach niejednokrotnie głos zabierał. Wizyta min. Marinkovic'a stosunki przyjazne między obydwojma krajami jeszcze bardziej zaciśni.

Sympatje Jugosłowian dla Polski datują się oddawna. W drugiej połowie 17-go wieku sukcesy oręża polskiego w walce przeciw otomańskiej inwazji odbiły się silnym echem na wszystkich ziemiach jugosłowiańskich. Najpotężniejsze dzieło wielkiego poety dubrownickiego, Gundulic'a natchnione zostało temi polskimi zwycięstwami, które pierwsze zachwiały niezwyciężoną dotychczas potęgą turecką. Z drugiej strony literatura polska posiada sporo utworów, osnutych na historii walk serbskich o niepodległość, które pokrzepiły skolataną niewolą duszę polską w dobie, gdy Serbia odzyskała już swą wolność.

W czasie wojny światowej obydwa państwa przeszły najcięższe koleje i były terenem najstraszniejszych walk, by wreszcie po ustaniu zamieci wojennej która w Polsce trwała jeszcze o trzy lata dłużej urzeczywistnić swoje zjednoczenie narodowe i niezależność państwową.

Niezawisłość polityczna obu państw powstała w oparciu o te same traktaty międzynarodowe i ten względ stwarza trwałe podstawy dla naszej wspólnoty politycznej, którą wzmacniają jednakże słowiańskie pochodzenie i pokrewne języki, ułatwiające poznanie kultury nauki i ludzi. Jugosławja i Polska są dziś wa-

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z toczącym się procesem Centrolewu, zmuszony jestem po raz drugi zaapelować do Pańskiej uprzejmości, aby sprostował fakty, podane Sądowi w postaci zniekształconej i niezgodnej z rzeczywistością.

Tym razem mam na względzie zeznanie adw. Mogilnickiego, złożone przed Sądem dn. 1 grudnia t. b. Z właściwą sobie złośliwością, spolegowaną przez uczucie niechęci, czy zemsty osobistej, adw. Mogilnicki obarczył mnie zarzutem wpływania na orzeczenia sądowe, powołując się w charakterze dowodu na rozmowę, którą miałem przeprowadzić z nim, jako prezesem izby II-giej Sądu Najwyższego w okresie czasu, gdy byłem wice-ministrem sprawiedliwości, na temat dekretu prasowego.

Zródło niechęci p. Mogilnickiego do mnie, jest wszystkim dobrze znane. Nie może mi p. Mogilnicki darować, że zastosowałem do niego art. 284 prawa o ustroju sądów powszechnych i że przeniosłem go w r. 1929 w stan spoczynku. Rozumiem przyczynę niechęci. Mimo to, zmierzając do unifikacji sądownictwa na nowych, jednolitych dla całego państwa podstawach ustrojowych, nie mogłem pozostawić kierownictwa jednej z izb Sądu Najwyższego w rękach zdecydowanego przeciwnika nowego ustroju, któryby rozpoczął prace unifikacyjne sabotażem, a w do-

datku jednostki o skłonnościach wybitnie negatywnych i formach groteskowych.

Uczucie nienawiści jest ostatecznie rzeczą ludzką. Ale uczucie to winno być trzymane na wodzy, jeśli się składa zeznanie przed Sądem w charakterze świadka. Ołóż twierdząc stanowczo, że p. Mogilnicki składając zeznanie przed Sądem w dniu 1 grudnia t. b., nie umiał zapanować nad tem uczuciem i dlatego przytoczonym przez siebie faktom nadał zabarwienie fałszywe, do gruntu zmieniające ich treść istotną i sens, przez co wytworzył obraz nieprawdziwy, jakby z odbicia we wklęsłym zwierciadle.

Dlatego też, w interesie prawdy, stwierdzam:

1-mo: nie zaprzeczam, że w roku zdaje się 1928, gdy p. Mogilnicki był prezesem izby II-giej Sądu Najwyższego, a ja byłem wice-ministrem sprawiedliwości, — miałem z nim szereg rozmów na różne tematy prawnicze, nie wyłączając również i tematu którym wówczas interesowałem się Sejm, Rząd i cały ogół polski, a mianowicie o znaczeniu i formie uchylania dekretów Prezydenta Rzplitej. Była to rozmowa na temat konstytucyjny, w związku z art. 44 Konst., a nie natomiast sądowy;

2-do: że rozmowa ta miała charakter ogólny i zasadniczy i nie pozostawała w związku z żadną konkretną sprawą sądową;

3-to: że posuwając do granic

ostrożności koniecznej moją ogólnością, zapytałem przed rozpoczęciem rozmowy p. Mogilnickiego, o czem on przemilczał, czy jako prezes izby, nie czuje się związany obowiązkami sędziowskimi i dopiero po otrzymaniu odpowiedzi katagorycznej że przeszkód nie widzi, przystąpiłem do wyłączenia przedmiotu;

4-to: że rozmowa trwała około 2-ech godzin, czego p. Mogilnicki nie neguje, skąd płynnie wniosek, że gdyby p. Mogilnicki wówczas dopatrzył się kolizji ze swoim sumieniem sędziowskim, nie brałby prawdopodobnie w niej udziału aktywnego przez tak długi okres czasu;

5-to: że zabarwienie, które tej rozmowie p. Mogilnicki nadał obecnie, urodziło się znacznie później, po upływie niemal trzech lat, pod wpływem prawdopodobnie niechęci, którą ścierałem na siebie, przenosząc go w stan spoczynku, a więc pod kątem widzenia jego własnej sprawy personalnej.

Stwierdzam również, że nie wysyłałem nigdy do p. Mogilnickiego żadnych parlamentarjuszki, a osoba, o której wspomina p. Mogilnicki, a której nazwiska nie chce wymieniać, zaliczając się do jego przyjaciół, w tym prawdopodobnie charakterze z własnej inicjatywy usiłowała mnie nakłonić do cofnięcia mojej decyzji w sprawie przeniesienia p. Mogilnickiego w stan spoczynku, ale jej interwencja u mnie nie odniosła skutku.

Zauważam jeszcze, że podobne, niechęci i subiektywizm nacechowane wystąpienia p. Mogilnickiego zdarzają się już nie poraz pierwszy i że z tem uczuciem oraz z zamiarem odwetu p. Mogilnicki się nie kryje.

Racz przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku. **St. Car**, Warszawa, 1 grudnia 1931 r.

## Wizy pobytowe obywateli amerykańskich

Obywatele amerykańscy, przybyli do kraju, posiadają na paszportach t. zw. wizy pobytowe, uprawniające do przekroczenia granicy przy wyjeździe z Polski. Wizy te udzielane są przez Konsulaty Polskie. Jeśli obywatel amerykański przekroczył termin pobytu w Polsce, winien natychmiast zwrócić się do Starostwa, w obrębie którego zamieszkuje w celu uzyskania prolongaty wizy pobytowej, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mógł przekroczyć granicy.

Osoby urodzone w Stanach Zjednoczonych, a paszporty amerykańskie otrzymały w Konsulacie Amerykańskim w Warszawie, muszą również wystąpić do Starostwa o polską wizę pobytową (wyjazdową).

znemi czynnikami w polityce międzynarodowej. Polityka ich jest polityką pokoju i międzynarodowego porozumienia.

Należy podkreślić, że w osobie ministra Marinkovic'a witamy wielkiego męża stanu, którego imię dziś jest głośnie w całym świecie. Minister Marinkovic jest zdecydowanym zwolennikiem współpracy z Francją, reprezentując jednocześnie kierunek łagodniejszy w stosunku do Włoch, z którym pragnie utrzymać dobre stosunki. Jest on jednocześnie zdecydowanym an-

tytywizjonistą antyanschlussowcem, współpracując w tej dziedzinie na terenie międzynarodowym z Polską w jaknajściślejszej harmonji. Jest nadto mężem stanu, posiadającym wysoki autorytet na terenie międzynarodowym.

Miejmy jednak nadzieję, że po obecnej wizycie p. ministra Marinkovic'a i po rozwinięciu szerszej akcji przez izby polsko jugosłowiańskie w Białogrodzie, Zagrzebiu i Warszawie, osiągniemy wspólnie i na polu współpracy gospodarczej dodatnie wyniki.

## Funt wciąż spada

LONDYN. W Izbie Gmin odbyła się debata w sprawie spadku funta. Delegat min. skarbu oświadczył, iż ceny hurtowe w Anglii nie wzrosły w tym stopniu w jakim spadł funt. Dewaluacja funta niema bezpośredniego związku z siłą nabywczą na rynku wewnętrznym.

LONDYN. Ag. Reutersa podaje: Na spadek funta, który zaznaczył się przy zamknięciu giełdy nowojorskiej, składa się kilka przyczyn, Londyńskie żoła finansowe są zdania, że większość tych przyczyn, to okoliczności czasowe, jak np. konieczność dokonania w Londynie poważnych zakupów produktów spożywczych i surowców w obecnym okresie roku, co powoduje zawsze zwiększenie popytu na dolary i waluty zagraniczne i wywiera sezonowy wpływ na dewizy angielskie. Obecnie presja ta ma bardziej wyraźny skutek, gdyż funt angielski nie jest związany z paritetem złota. Zaufanie zagranicy do stałości funta osłabione zostało w pewnej mierze przez pogłoski o zwiększeniu obrotu pieniężnego w celu pokrycia popytu w okresie Bożego Narodzenia. Pogłoski te — jak to już podaliśmy — zostały zdementowane. Wydaje się pewne, iż w pewnych kołach na kontynencie dokonano znacznych sprzedaży dewiz angiel-

skich, sprzedaży mających na celu — jak tu przypuszczają — grę na baisse.

LONDYN. Do dn. 14-go b. m. obrót pieniężny ustalono na 275 milionów funtów, czyli, że po zostaje bez zmian.

BERLIN. Kurs funta angielskiego obniża się w dalszym ciągu. Dziś notowano 13.00 mk. za funta, wczoraj 17.45.

## O pokojową likwidację konfliktu mandzurskiego

PARYŻ. Rada Ligi zaaprobowala definitywnie projekt rezolucji opracowany przez komitet redakcyjny. Po każdym paragrafie następuje komentarz przewodniczącego Rady, min. Brianda, zaaprobowany uprzednio przez Radę.

Tekst rezolucji potwierdza moc obowiązującą rezolucji z dn. 30 września, żądającej, aby Chiny i Japonia przedsięwzięły odpowiednie kroki, umożliwiające rychłą ewakuację Mandzurji.

Rezolucja postanawia, że komisja studjów Dalekiego Wschodu ma się składać z 5 członków. Chiny i Japonia będą w niej miały po jednym asesorze. Komisja będzie miała każde

chwili prawo przedstawić Radzie raport, w razie naruszenia przez jedną ze stron przyjętych zobowiązań.

Rezolucja postanawia, że przewodniczący ma prawo wedle swego uznania każdej chwili zwołać Radę na sesję nadzwyczajną.

W komentarzach Briand podkreśla, że Rada przywiązuje jaknajwiększe znaczenie do ewakuacji, i czyni aluzję do konieczności zabezpieczenia ładu i zwalczania bandytyzmu w Mandzurji, nie wymieniając jednak kto winien o to dbać.

Całość rezolucji będzie przyjęta jednogłośnie nie wyłączając głosów delegatów Chin i Japonji.



## Władysław Dehnel

Dnia 29 listopada zmarł Władysław Dehnel, wybitny działacz niepodległościowy z epoki przedwojennej, długoletni członek organizacji bojowej PPS.

Już jako młody student Uniwersytetu Petersburskiego, zajmując wybitne stanowisko pośród ówczesnej młodzieży niepodległościowej, w miarę rozwoju ruchu niepodległościowego w kraju Wł. Dehnel stopniowo wchodził coraz głębiej do organizacji PPS, poświęcając się głównie sprawom technicznym. Pod wpływem i zwierzchnictwem Aleksandra Sulikiewicza, organizując on transporty bibuły nielegalnej, broni i amunicji przez granicę fińską, utrzymując w ciągu dwóch lat regularną komunikację Polski z zagranicą w Petersburg, przy pomocy statków rybackich, przemycających broń i bibułę do Finlandji, skąd przy pomocy studentów i studentek przewożono „towar” do Petersburga. Dzięki swym zaletom towarzyskim i niepośledniej inteligencji, podtrzymuje żywe stosunki z kolonją polską w Petersburgu i zyskuje pośród niej środki materialne, dla podtrzymania ruchu niepodległościowego w kraju.

Jego bujny temperament, nie pozwala mu być zdala od pola bitwy, gdy zdawało się iż można będzie wyzwać carat na śmiertelny pojedynek. W r. 1905 wraca do Warszawy i oddaje się do dyspozycji organizacji spiskowo-bojowej PPS. Kończy szkołę bojową, zajmuje wybitne stanowisko członka wydziału bojowego, poświęcając się głównie zadaniom techniczno-organizacyjnym, dzieląc pod tym względem pracę z Aleksandrem Prystorem i s. p. Mechem, późniejszym wojewodą. Aresztowany w r. 1907, szczęśliwie uniknął stryczka i po długim więzieniu, jest skazany na Syberję. W ciągu kilku godzin po przybyciu na miejsce wysyłki, ucieka przy pomocy przyjaciół i udaje się do ówczesnego zaboru austriackiego.

Do r. 1926 zajmował stanowisko dyrektora gimnazjum w Przemyslanach. Wypadki majowe skłoniły go do powrotu do Warszawy i szukania tu zastosowania swych zdolności. Otrzymuje stanowisko w samorządzie stołecznym, kierując pracami sekcji bezdomnych, później szpitalnictwa.

Jednocześnie współpracuje z biurem historycznym M.S. Wojsk, gromadząc materiały do historii pierwszych poczynań zbrojnych w walce o niepodległość.

W zmarłym tracimy wybitnego uczestnika wszystkich konspiracyjnych przedwojennych poczynań niepodległościowych, człowieka o niepowodzonej indywidualności, któremu niezwykła wiara w siłę idei kazała iść do celu najkrótszą drogą poprzez żołdackie bagnety i carskie więzienia.

W uznaniu zasług położonych dla sprawy niepodległości, Wł. Dehnel był udekorowany Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Cześć Jego pamięci!

## Okradli Gołębia

Gołąb Paweł, zam. w Markuszowie, zameldował o kradzieży worka cukru, wart. 161 zł. na szosie między koszarami wojskowymi a Sławinkiem, przez nieznaną sprawcę, podczas przejazdu wożem.

Ze twe ręce gruźlicę  
przenieść mogą skrycie,  
Uważaj przez dzień cały  
na częste ich mycie.

## Zebrań właścicieli domów w sprawie kanalizacji

Dnia 1 grudnia Kierownik Zarządu miasta, p. Piechoła zwołał zebrań właścicieli domów w sali Rady Miejskiej.

Zaproszeni byli przede wszystkim ci z pośród właścicieli, którzy w przeszłym roku poczynili już pewne kroki w celu przystąpienia do kanalizacji—nie zdołali jednak urzeczywistnić swoich zamiarów wskutek przeciwności finansowej natury.

Otwierając zebrań p. Piechoła zwrócił uwagę na niewspółmierność wydatków miasta, w sumie przeszło 10 milionów złotych, jeśli ta inwestycja, mająca za zadanie służyć dla zdrowia i dogodności mieszkańców, obsługuje zaledwie 10 procent mieszkańców. Podkreślił też znaczną wysokość opłat miejskich za leczenie chorych w szpitalach, upatrując przyczynę tego zjawiska w niedostatecznej kanalizacji miasta.

Oddał potem głos p. inżynierowi Turczynowiczowi, dyrektorowi wodociągów i kanalizacji, który odczytał memoriał o obecnym stanie tej sprawy. Z memoriału tego uderza mała ilość przyłączy, (około 300 domów na 1700 leżących w obrębie sieci kanalizacyjnej.) Nikła też jest ilość pożyczek Banku Gospodarstwa Krajowego 30 w roku przeszłym na sumę 30000 złotych. Obliczona też została suma dni roboczych dla niefachowych robotników mogących być zatrudnionymi w razie szybszego przystąpienia do kanalizacji.

Następnie uzasadniał dr. Bieracki konieczność przedsięwzięcia do kanalizacji na zasadzie higienicznych danych, przywołując na pamięć wspomnienia o strasznych epidemjach w Lublinie: cholery, tyfusu plamistego, a obecnie tyfusu biznuszowego. Lublin zajmuje też co do gruźlicy pierwsze miejsce wśród większych miast Polski.—Dojdzie do tego rzecz mowa— iż nikt nie będzie chciał skraćć swego życia mieszkając w nieskanalizowanym mieście, a przecież Lublin staje się nietylko miastem urzędniczym, ale poważnym centrum wychowawczym. Co do spraw finansowych to, obok starań o długoterminowe pożyczki, radzi skorzystać z momentu obecności bezrobotnych i użyć ich dla dokończenia kanalizacji—przejmując ewentualne zasilki jako pożyczki długoterminowe z warunkiem użycia ich dla dania pracy bezrobotnym.

Pozatem zabierali głos liczni właściciele kamienic z p. Ignaszewskim na czele. Wszyscy wyrażali zrozumienie dla sprawy jaknajszerszego skanalizowania swych domów, utyskiwali jednak na warunki pożyczek zbyt krótkoterminowych i zbyt formalistycznych. Poważną przeszkodą jest też według nich, stanowisko lokatorów, którzy nie rozumieją doniosłości kanalizacji dla ich własnego zdrowia odmawiają opłat za wodę i kanalizację. Właściciele domów proponują więc, aby tak samo jak za światło Magistrat pobierał wprost opłaty za wodę od pojedynczych lokatorów. Utyskiwano także na sądy—na ich przewlekłość—i utrudnienie w manipulacji. Powstał więc wniosek, aby w komisjach rozjemczych były już raz na zawsze z góry rozdzielone opłaty na pojedynczych lokatorów i w ten sposób uproszczona manipulacja rozszadania spraw co do opłat za wodę.

Na zakończenie przemawiał p. nac. Fiala, jako członek wojew. komitetu dla spraw bezrobocia. P. nac. Fiala z wielką przychylnością odnosi się do projektu przyspieszenia tempa przyłączy, gdyż ma nadzieję znaleźć w ten sposób pracę na wiosnę dla dużej ilości bezrobotnych. Stawia więc wniosek, aby zebrań upoważniło p. Komisarza Piechołę do powołania Komisji, która połączyła trzy najmocniejsze punkty, a więc: trójkę o

zdrowie, finansowe ułatwienie przeprowadzenia kanalizacji i sprawę bezrobotnych—w jeden wspólny plan, któryby można przy poparciu rządowym przeprowadzić. |||

Zgromadzenie przyjęło okłaskami ten wniosek wyrażając w

ten sposób pełne zaufanie p. Piechole, który ze swej strony zapewnił obecnych, że głosy wszystkich będą brane pod uwagę i że przewagę w tej Komisji będą mieć czynnik obywatelskie miasta Lublina.

## Kilka słów w sprawie wyglądu ulic skanalizowanych i nieskanalizowanych

Na skutek energicznej działalności Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji wygląd pryncypalnych ulic w śródmieściu zmienił się, trzeba przyznać, cokolwiek na lepsze. Jeśli przejść się ul. Krak. Przedmieście w dzień mroźny, bezśnieżny, to dzięki skanalizowaniu i włączeniu ścieków do kanalizacji większości domów, już nie widać tak licznych, jak dawniej, stert lodów, które dozorczy układali z lodu, wyrabianego z rynsztoków, które dawniej płynęły nieczystości zlewo-we. Właściciele posesyji skanalizowanych nie potrzebują zatrudniać dozorców domów przy rąbaniu rynsztoków, przyczem wygląd ulicy przed takimi posesjami zyskał na estetyce. Jednak nie wszyscy właściciele domów dbają o to i zwracają z odporowaniem nieczystości do kanalizacji, przyczyniając się do złej opinii m. Lublina.

Mianowicie, idąc prawą stroną Krakowskiego-Przedmieścia w kierunku Ogrodu Saskiego, już poznaczając od ul. Ewangelickiej, widzimy „starannie” przez dozorców ułożone sterty lodu, pochodzące z wody z domu A. Budnego Nr. 49 (przed cukiernią), z wody wylewanej z jatek przy ul. Krótkiej przed sodówkami „Bombonierka”, „Empire”, Kuropatwy i Lengi w domu Nr. 53, ze ścieków podwórzowych domu B. ci Pieniążków Nr. 55, ze zlewów z domu Idzikowskiego, Wajdenbauma i Hudeca Nr. 59 i t. d.

Lewa strona Krakowskiego-Przedmieścia wygląda cokolwiek lepiej Niemniej jednak już koło domu ss-rów Stodołnickiego 28 i Sz. Bromberga Nr. 22 oraz przy ul. Piarskiej widać pełno stert lodu z nieczystościami, które pod działaniem słońca gniją, wydzielając „przyjemne zapachy”. W bocznych ulicach wygląd ich oraz stan sanitarny przedstawia się dużo gorzej. Jaskrawym tego przykładem jest ulica Okopowa, gdzie szeroko rozlewając się po jezdni, płyną ścieki z domu Karwana przy ul. Okopowej 4 oraz z ul. Orlej Nr. 4 i 6.

Podobnie przedstawia się ul. Kościuszki, gdzie przed redakcją „Głosu Lubelskiego” tworzą się wstępnie sterty lodu, pomieszanego z nieczystościami. Ulica Szpitalna jest zanieczyszczona po stronie Nr. 4 nieparzystych ściekami z domu Brodta, ul. Kościuszki 5, z gmachu Poczty Nr. 1 (dotąd nieskanalizowanego!) i z domów Nr. 4 i 6 przy ulicy Kolałtaja.

Jeśli taki wygląd mają ulice w śródmieściu, cóż mówić o dzielnicy Lubartowskiej, Starego Miasta, Bychawskiej, 1-go Maja i innych.

Reasumując powyższe, widzimy, że choć wygląd estetyczny i stan sanitarny ulic się polepsza, jednak daleko im do ideału do którego należy dążyć przedewszystkiem przez przyłączenie się do kanalizacji.

Obserwator.

## Trzej bracia mordercy skazani przez Sąd Okręgowy w Lublinie

W dniu onegdajszym lubelski Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę czterech mieszkańców wsi Wilczopole, położonej w pobliżu Lublina, oskarżonych o zamordowanie swego sąsiada, Stanisława Kołodzieja. Na ławie oskarżonych zasiadli: Józef Gustaw oraz jego stryjeczni bracia Józef Gustaw, Jan Gustaw i kolega ich Franciszek Krzywicki.

Wszyscy czterej młodzieńcy oskarżeni byli o to, że na polu pod wsią Wilczopole zabili palkami wspomnianego wyżej Kołodzieja, który rzekomo miał „odbić” Józefowi Gustawowi narzeczoną Józefę Gardalównę. To „odbić” było powodem morderstwa.

Młody Kołodziej padł pod ciosami palek zbrodniczych Gustawów. Sąd Okręgowy po rozpatrzeniu sprawy, późnym wieczorem wydał wyrok mocą którego wszyscy trzej Gustawowie skazani zostali każdy z nich na półtora roku więzienia. Krzywicki został przez Sąd uniewinniony.

Poważną rolę w tak zdziwiająco zemście dokonanej na osobie Kołodzieja musiała również odegrać głęboka niechęć młodocianych zaborców—członków patronackiego Stowarzyszenia do s. p. Zmarłego, który był czynnym członkiem Koła Związku Młodzieży Wiejskiej.

## Przedostatcznym zlikwidowaniem sprawców ostatnich włamań i kradzieży w Lublinie

W związku z włamywaniami i kradziejami, dokonywanymi w ostatnich czasach na terenie m. Lublina, zarządzona została ścisła obserwacja elementu przestępczego, oraz wywiady i patrole nocne, które przyczyniły się do zlikwidowania bandy, grającej na terenie m. Lublina, powiatu lubelskiego i okolicznych powiatów. Banda ta składa się z Kasperskiego Józefa, Mazurka Jana, Spaczyńskiego Czesława oraz Podlaszewskiego Andrzeja i kochanki Mazurka Jana—Bus Marji. Ta ostatnia, pracując w charakterze służącej u mieszkańca m. Lublina Federa Eljasza ułatwiała dokonywa-

nie kradzieży na szkodę tegoż Federa. Dotychczas zdołano im odebrać 3 patefony i maszynę do szycia—pochodzące z kradzieży. Ta sama banda w składzie Kasperskiego, Mazurka i Spaczyńskiego w dniu 28 ub. m. usiłowała dokonać kradzieży wyrobów tytoniowych w budce należącej do Olszewskiego Jana, mieszczącej się przy ul. Al. Racławickiej. Podczas rewizji u wspomnianych, znaleziono różne przedmioty pochodzące z kradzieży. Dalsze dochodzenia, w kierunku ujawnienia całkowitej przestępczej działalności tej szajki trwają.

## Z TEATRU

### „Dwaj malcy”

Detourella  
reżyserja W. Waclawskiego  
czyli skandaliczna premiera na scenie lubelskiej

Panie Reżyserze! Czego Pan chciał od nas? Ogłoszono spektakl, sprzedano (na szczęście dla publiczności) kilka zaledwie biletów, napsuto morze światła elektrycznego i cóż Pan nam pokazał?

Toć w remizie strażackiej, często, amatorskie siły zdobywają się na stokrotnie wyższy poziom artystyczny.

Przecież Teatr lubelski nawet za najgorszych swoich czasów przedstawienia takiego nie dawał. Nie piszę nic o samym kiczu. Taką bujdy pokazywać w dobie dzisiejszej—to istny kryminal.

Ale reżyserja, na Boga! gdzie szukać i dopatrywać się najsłabszego bodaj muśnięcia ręki reżyserkiej w tem kabotyńskim sztuczki? Wprowadza Pan na scenę niemowlę w pieluchach i chce Pan, by publiczność wierzyła Panu na słowo, że małe gdy dorodnie pamięta o swych niemowlęcych wyczynach. Cóż pomyśleć o takiej reżyserji, albo były to kpiny z widzów, albo wzorował się Pan na własnej fenomenalnej naturze... Kawał z dzieckiem należy jednak do najmniejszych.

Aktorzy krecili się po scenie zeszytami, bez życia, bez zrozumienia nawet tak niewybrednej historii jak „dwóch malców”. Absolutny rozgardzaj, nieumiejętność roli, komedjancki pałos (Frenklówna, Waclawski) i brak kultury, a wszystko razem rozpięte na 7 ogromniastych aktów—było karygodną torturą dla tych, którzy się zdobyli na najwyższy wysiłek woli i pozostali do końca.

Stosunek nasz do Teatru Lubelskiego, któremu niejednokrotnie dawaliśmy wyraz, polegał i polega przedewszystkiem na zrozumieniu warunków w jakich Teatr ten się znajduje.

Traktowaliśmy usterki w scenizacji i normalne niedociągnięcia w grze aktorów jako nieuniknione zło w życiu teatru prowincjonalnego i należeliśmy zawsze do ostatnich, którzy je wytykali, rozumując życiowo, że scena lubelska nie może się przecież zdobyć na rywalizację z teatrami stołecznymi lub eksperymentalnymi Europy zachodniej. Wreszcie stanowisko nasze było zawsze takie, by Teatrowi nie utrudniać pracy i by na rzetelne wysiłki jego zwrócić uwagę publiczności, szczerze pragnąc, by publiczność nasza od teatru nie stroniła.

To co się obecnie jednak wyrabia na scenie lubelskiej nie może w żaden sposób liczyć na wyrozumiałość jej przyjaciół.

Co ma być—niechaj będzie dla nieudolnych eksperymentów p. Waclawskiego et consortes Teatr lubelski służyć dalej nie może!

Juljan Tur.

## Z TEATRU.

Dziś o 7-ej w. specjalne przedstawienie dla wojska „Sztuba”. Celem uprzyjemnienia jaknajszerszym masom publiczności oglądania rewelacyjnej sztuki Leżycykiego. W sobotę popoł. o godz. 3 m. 30 dana będzie „Sztuba” po cenach najniższych od 20 gr. do 1 zł. 50 gr. Bilety w kasie teatru.

## Gościnne występy Opery Lwowskiej

W sobotę 5 bm. rozpoczyna szereg gościnnych występów Opera Lwowska, która za poprzedniej bytności cieszyła się w Lublinie olbrzymim powodzeniem. Zespół w składzie 25 osób przyjeżdża z własnym chórem i częścią orkiestry pod batutą 2-eh kapelmistrza.

W sobotę 8 m. 15. „Madame Butterfly”.

W niedzielę 3 m. 30 „Halka” wieczorem 8 m. 15 „Straszny Dwór”, po- niedziałek „Cyrułik Sewilski”.



## KRONIKA MIEJSKA

GRUDZIEŃ

Wschód s. g. 7.26

Zachód s. g. 15.26

4

Dziś i Barbary

Piątek

Jestro Anast. Krysp.

## ROGNE DYŻURY APTEN

Dziś w nocy z piątku na sobotę dyżurują: Apteka Baraszczyńskiego i Kocowskiego, Krak.-Przedm. (róg Ewangelickiej), apteka Chranowskiego i Grodzkiego, Krak.-Przedm. 14. Oraz apteka Policzkiewicza Bychawska 42.

## Gdzie spędzić wieczór?

TEATR — „Sztaba”

„CORSO” — „Sekretarka osobista”  
„APOLLO” — „Rozwódka”  
„ITALIA” — „Jarmark Soroczyński”  
„ADRJA” — „Braterstwo krwi”  
„VENUS” — „Maski Erwina Rejnera”  
„UCIECHA” — „Raz w życiu”

**Staraniem Koła Rodziców przy gimnazjum Helmana J. Zamolskiego** w Lublinie na cele sekcji dożywienia odbędzie się dnia 6 grudnia o godzinie 17 w sali gimnastycznej tegoż gimnazjum wieczór S-go Mikołaja. W programie: Orkiestra, monolog, deklamacje, groteska „Szuru-Buru” komedycja pod tytułem im. Sw. Mikołaja, rozdanie podarków loteria fantowa i bufet. Ceny biletów 30 i 50 groszy. Zarząd Koła uprzejmie prosi o poparcie tej imprezy i o liczne przybycie rodziców i dzieci.

**Zamknięcie VII-go kursu trachomatologii dla lekarzy.** Dnia 28 listopada r. b. w Państwowej Szkole Higieny odbyło się zamknięcie VII-go kursu trachomatologii dla lekarzy, ukończyło kurs 50-ciu lekarzy ze wszystkich województw Polski, przy czym 20-tu lekarzy otrzymało zaśliki na odbycie kursu.

Ponieważ w poprzednich kursach brało udział 323 słuchaczy, ogółem zatem przeszkolenie z tego zakresu otrzymało w Państw. Szkole Higieny 373 lekarzy.

**Komitet „Dni Przeciwegroźliwych” urzędu** w dwie najbliższe niedziele, t. j. w dniu 6 i 13 grudnia r. b. dwa odczyty na temat gruźlicy w Dużej Sali Rady Miejskiej Magistratu m. Lublina o godzinie 12 m. 30 w południe.

Odczyt wygłosi w dniu 6-go grudnia dr. Stefan Moroz i w dniu 13 grudnia dr. Józef Freytag. Wstęp bezpłatny. 13

**Poranek uczniowski w Teatrze Miejskim.** W niedzielę dnia 6-go grudnia r. b. o godzinie 12-ej w sali Teatru Miejskiego odbędzie się staraniem Samopomocy Uczniów Średniej Szkoły Handlowej Zawodowej w Lublinie—Poranek artystyczny o bardzo urozmaiconym programie. Nie wątpimy, że szeroki ogół społeczeństwa lubelskiego tłumnie pośpieszy na poranek uczniowski i w ten sposób zasili kasę Samopomocy uczniowskiej wymienionej szkoły. 6

**Dni przeciwegroźliwcy w Lublinie.** Przeciwegroźliwy film propagandowy wyświetlany będzie dnia 6 grudnia r. b. o godz. 12 m. 15 w kinie „Corso”.

Wysocy interesująca treść, obrazująca walkę z największym wrogiem ludzkości, ściągnąć winna najszersze rzesze ludności.

Wstęp 30 gr. Całkowity dochód przeznaczony na Tow. Walki z Gruźlicą. 4

**Wystawa morską.** Oddział Lubelski Ligi Morskiej i Kolonjalnej urzędu wystawę morską, która będzie miała na celu propagowanie idei morza polskiego i ziem do niego przyległych. Otwarcie wystawy nastąpi w nie-

## Zaszczytne odznaczenia w lubelskiej Dyrekcji Poczty i Telegr.

Jak się dowiadujemy zarządzeniem z dnia 9 listopada b. r. zostali odznaczeni złotym krzyżem zasługi — za zasługi w służbie państwowej oraz na polu pracy społecznej:

Tadeusz Jan Braiter—Naczelnik Wydziału w Dyrekcji P. i T. w Lublinie.

Srebrnym krzyżem zasługi—za zasługi na polu pracy społecznej Bromisław Włodarski—naczelnik urzędu pocztowego w Korcu, za wyjątkowo gorliwą i owocną pracę w służbie państwowej i za zasługi na polu pracy społecznej:

Stanisław Kunat — naczelnik urzędu II kl. w urzędzie pocztowym we Włodzimierzu, Antoni Wróblewski — urzędnik IX st. sl. w Dyrekcji P. i T. w

Lublinie.

Bronzowym krzyżem zasługi—za zasługi na polu pracy społecznej:

Andrzej Podgóski—podurzędnik urzędu pocztowego Lublin I. Za wyjątkowo gorliwą pracę w służbie państwowej i za zasługi na polu pracy społecznej.

Stanisław Dobrowolski ekspedjent urzędu pocztowego w Skarżysku Kamiennym;

Stefan Guikowski ekspedjent urzędu pocztowego w Kowlu.

Adam Kulasa ekspedjent urzędu pocztowego w Chełmie lubelskim,

Filip Szczepański starszy podporządkowany urzędu pocztowego w Radomiu.

## Zebranie Związku Pań Domu

25.11 b. r. odbyło się oddawna zapowiadane zebranie organizacyjne Związku Pań Domu. Organizacja ta jak głosiły pisma „ma na celu podnieść gospodarczo ognisko rodzinne, podnosząc pracę kobiety w domu do godności narodu” była niezwykle interesująca, niestety w czasie kilkogodzinnego posiedzenia o tem nie było mowy. Zato dokładnie dowiedzieliśmy się, my, zacofane mieszkanki Koziego Grodu, który aż o 180 km. jest oddalony od Warszawy, dlaczego nienawidzimy (?) gospodarstwa domowego, dlaczego mamy chaos w domu, dlaczego brak nam czasu. Okazuje się, że kobiety Polki są zamalowane, aby czytać książki specjalnie poświęcone różnym dziedzinom życia społecznego. Książki te podobno, pisane przez profesorów, mają styl naukowy, aby były dostępne dla kobiet. Nawoływano więc nas do stworzenia organizacji, która miałaby na celu pouczenie pań, jak wygląda wzorowa kuchnia (już dawno zrobiła to Monalowa w książce kucharskiej), jaki fartuch wkładać do prania, a jaki do prasowania (ma być nawet specjalne wydawnictwo w tej materji) i w jaki sposób racjonalnie przeprowadzać w domu wszelkie domowe czynności. Ponieważ tych czynności jest bardzo ograniczona ilość (gotowanie, pranie, prasowanie, sprzątanie i palenie w piecach), więc już po roku program ten powinien być całkowicie wyczerpany, chyba, że jak to można było się domyślać kobiety Polki potrzebują bardzo dużego wysiłku, aby coś zrozumieć i każdą czynność trzeba wielokrotnie wytłumaczyć w przystępnych słowach, aby ta

nauka odniosła skutek.

Następnie zademonstrowano nam na suficie jak wygląda nowoczesna kuchnia z „pomocnicą” i bez, i widocznie to patrzenie w sufit wywołało ostaleczny zawrót głowy u większości Pań, gdyż po przeczochach tłumnie opuściły salę. Komitet organizacyjny wezwał do zapisywania się na członkinie bez dyskusji i przed odczytaniem statutu. Kilkaście osób to uczyniło i... Związek powstał! Trzeba więc wybrać zarząd. Komitet nawołuje chętnie, aby zgłaszały swój akces do Zarządu, jak to już uczyniło siedem pań, których nazwiska odczytano. Ale w tej chwili robi się zamieszanie na sali, to niektóre z tych pań gorąco protestują, ponieważ się do zarządu nie zgłaszały i nawet do związku Pań nie zapisały. Powstaje pytanie, pogo stwarzać nową organizację, która jakoby ma na celu li tylko pouczenie pań jak prowadzić domowe gospodarstwo i używać różne ulepszenia, gdy istnieją takie książki jak np. Ulanickiej „Zasady prowadzenia domu” gdzie znaleźć a wyczerpująco opracowany jest cały ten materiał, nie mówiąc już o szeregu pism kobiecych, jak „Kobieta Współczesna” ze specjalnym dodatkiem „Mój Dom”, „Bluszcz” i inne, które te zagadnienia stale omawiają.

Należy stwierdzić, że ogół lubelskich „Pań Domu” wykazał dostateczne poczucie obowiązku społecznego, zgłaszając się tak licznie (około 200 osób) na wzwanie Komitetu Organizacyjnego, i duże wyrobienie i krytycyzm w stosunku do chybionej akcji, gremjalnie opuszczając zebranie.

Uczestniczka

dzień 6 grudnia b. r. W tymże dniu Polska Akademię Korporacja Korabja urzędu A kademię Morską z odczytem p. prof. dr. Witolda Krzyżanowskiego p. t. „System kolonizacji angielskiej w ubiegłym stuleciu”. W części koncertowej biorą udział: chór akademicki pod bat. p. dyr. Wierzbickiego, kol. Krystyna Chadajówna, kol. Gabriel Jasiński, kol. Mieczysław Gawdzik oraz orkiestra gimnazjalna Szkoły Lubelskiej pod dyr. p. Bartoszką. Akademia powyższa odbędzie się o godz. 17-ej w II auli Katoickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Wstęp 50 gr. i 1 zł. 3

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej Oddz. Lubelskiego podaje

do wiadomości członków ligi, iż dnia 5-go grudnia 1931 r. o godzinie 20-ej w pierwszym a o 20-ej m. 15 w drugim terminie odbędzie się w 7-ej sali Kat. Uniwersytetu Lubelskiego Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Ligi z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór prezydium, 3) Odczytanie i przyjęcie protokołu z ostatniego walnego zebrania, 4) Wybór delegatów na Zjazd Okręgowy Oddziałów. Zaznaczamy, że walne zgromadzenie członków oddziału ważne jest bez względu na ilość obecnych członków. 2

Zarząd Oddziału Związku Legionistów Polskich w Lublinie podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 5 grudnia (sobota

o godzinie 18 w sali Oddziału ul. Szpitalna nr. 12) odbędzie się zebranie towarzyskie dla członków i sympatyków Związku, na którym wygłoszony zostanie odczyt przez pana Stanisława Steczko, profesora gimnazjalnego. Wstęp bezpłatny. 5

**Ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet** Oddział w Lublinie zorganizował Koło Pracy. Schodzą się panie członkinie z robotkami. Jedną z pań czyta. Albo artykuły z pism kobiecych—albo dobrą książkę. Następnie wymiana zdań—myśli. Kartalci to umysł—rozwiija horyzont. Odrywa od rodzinnych trosk, kłopotów. Wzmaga życie towarzyskie. Miłe wieczory.

Następne zebranie Koła Pracy odbędzie się dnia 4 XII b. r. o godz. 6.30 w lokalu własnym przy ul. Narutowicza 19.

Członkinie mogą wprowadzać sympatycki. 4

**Pobita staruszkę.** — W dniu wczorajszym w domu Nr. 10 — przy ulicy Grodzkiej wynikła awantura w czasie której została pobita przez Mazur Józefę niejaka Magdalena Zygiewska lat 68. Ranną staruszkę opatrzył lekarz Pogotowia Ratunkowego. Sprawa została skierowana na drogę sądowną.

**Cena mąki pszennej.** Według kalkulacji Lubelsko-Wołyńskiego Związku Młynarzy w Lublinie z dnia 1.XII 1931 roku hurtowa cena mąki pszennej 40 proc. wynosi 45 groszy za jeden kg, zaś mąki pszennej 65 proc. — 41 gr.

**W Pogotowiu Ratunkowym.** W ciągu dnia wczorajszego Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy następującym osobom.

— Herszowi Rozentelowi lat 15 — zamieszkałemu przy ulicy Olejnej 3, który został uderzony kijem w głowę i otrzymał dużą ranę ciętą-tłuczoną.

— Michałowi Giejrakowi, lat 22 (adres nie znany) pobitemu na ulicy 1 Maja, który otrzymał rany tłuczone głowy.

— Józefowi Filowi lat 33 — zamieszkałemu przy ulicy Kowalskiej 8 (rana cięta ręki lewej).

— Mariji Piłowskiej lat 30, zamieszkałej przy ulicy Krak.-Przedm. 78 (atak sercowy).

**Znowu kradzieże u pp. Temkina i Dominki.** Temkin Gustawa, Radziwiłłowska 3 zameldowała o kradzieży balji wart. 15 zł. ze strychu domu przez nieznanego sprawcę.

— Dominko Władysław, zam. przy ul. Mikołaja Reja, zameldował o kradzieży 15 kur wart. 40 zł. przez nieznaną sprawców zapomocą oderwania skobla od komórki.

**Jak oni tego dokonali?** Kowalski Jan zam. we wsi Krzysimów gm. Melgiew zameldował o kradzieży z targowicy na Kalinowszczyźnie, przez nieznaną sprawców wozu z parą koni oraz znajdującą się na wozie swinia ogólną wart. 300 zł.

**Nieudała kradzież na Wioślańskiej.** Nocy dzisiejszej nieznanemu sprawcy usiłowałi dokonanie kradzieży ze sklepu należącego do Lub. Stow. Spożywców, Wioślańska 14, którzy wjeśli sztabę od drzwi, jednak będąc spłoszeni zbiegli.

**Na Bychawskiej plja... Pociągnięto do odpowiedzialności** Włodową Kazimierę, właścicielkę sklepu spożywczego przy ul. Bychawskiej Nr. 33 za uprawianie potajemnego wyszynku wódki, przy czym zakwestjonowano wódkę w 3 butelkach, pojemności 1 litr, pół litra i piątą część litra.

Składajcie ofiary na zakład na Wiktorynie

## Potępienie wystąpienia Boraha

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Włodawy, odbytem w dniu 21 listopada 1931 r. uchwalono rezolucję potępiającą antypolskie wystąpienie sen. Boraha

## RADJO-PROGRAM

Na sobotę 5 grudnia

WARSZAWA  
11.58. Sygnal czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.  
12.05. Program na dz. bież.  
12.10. Poranek szkolny ze Lwowa.  
12.45. Pięty gramofonowe.  
13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.  
13.15. Komanikat gospodarczy.  
14.50. Muzyka z płyt gramof.  
15.15. Wiadomości wojskowe dla wszystkich.  
15.25. „Przebieg wydawnictwa period.”  
15.45. Kom. Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków.  
15.50. Muzyka z płyt gramof.  
16.20. Radiokronika.  
16.40. Muzyka z płyt gramof.  
17.00. Nabożeństwo z Wilna.  
18.05—18.30. Program dla dzieci młodzieży.  
18.30. Koncert dla dzieci.  
19.15. Skrzynka rolnicza.  
19.45. Pras. Dziennik Radjowy.  
20.00. „Na widnokręgu”.  
20.12—21.55. „Niobe”, operka.  
21.55. Feljeton.  
22.10. Utwory Chopina.  
22.40. Dodatek do Pras. Dz. Radj.  
22.45. Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.  
22.50. Wiadomości sportowe.  
23.00. Muzyka tan. z danc. „Adreja”

Nr. 168.

**Urzędowa cedula gieldy zbożowej i towarowej w Lublinie.** Lublin, dnia 2 grudnia 1931 r.  
Ceny rozumieją się za towar średniej handlowej jakości wagi standardowej (ładunki wagonowe) za 1 q (100 kg.). Kursy ustalone. Ceny orientacyjne.

Obrotł tonn	Cena
Zyto dworskie	26.00
Zyto zbiorowe	25.50
Pszenica dworska	25.00
Pszenica zbiorowa	24.50
Jęczmień browarniany	23.50
Jęczmień na kaszę	20.50
Owies jednolity	24.00
Owies zbiorowy	23.50
Mąka żytnia typowa	40.00
Mąka żytnia razowa	31.00
Mąka pszena 40 proc.	45.00
Mąka pszena 65 proc.	41.00
Otręby żytnie	16.50
Otręby pszenne grube	16.50
Otręby pszenne mialkie	15.50
Otręby jęczmieńne	15.50
Groch „Wiktoria”	—
Groch „Polger”	—
Rzepak zimowy	35.00
Gorzecza	31.00
Lubin niebieski	—
Seradela	24.00
Koniczyna czerwona	150.00
Koniczyna biała	250.00
Gryka	24.00
Słód	44.00
Tymoteusz	35.00
Słoma nieprasowana	6.50
Słoma nieprasowana	11.00
Ziemniaki jadalne	5.00

Ceny orientacyjne wyprodukowane przez Komisję Notowań na podstawie nieoficjalnych transakcyj oraz podaży i popytu.

Podaż żyta mała — na inne zboża zwiększona.  
Tendencja utrzymana.

## DROBNE OGŁOSZENIA

**WEKSEL** na 1.000 zł. podpisany in blanco przez Konstantego Wójcickiego i Edwarda Matyjecwicza, znajdujący się w posiadaniu Edwarda Matyjecwicza jako bezwzględny uleważniam i ostrzegam przed nabyciem takiego. Konstanty Wójcicki. 1319

**Planina** krzyżowe tylko od pierwszorzędnym firm krajowych i zagranicznych sprzedaje po CENACH NISKICH i na dogodnych warunkach Jan Otręmba Szpitalna Nr. 8, I piętro tel. 7-50 1234

**DWA POKOJE**, kuchnia i przedpokój do wynajęcia od zaraz. Wiadomość ul. Dolna Pauny Marji 28 (a) m. 1.

Redakcja i Administracja: Lublin, ul. Kościuszki № 2. Telefony: Redakcja № 5-25, Administracja № 3. Konto w P.K.O. № 68.696 Adres telegraf: Lublin, „Ziemia Lubelska”. Skrzynka pocztowa № 50. Administracja czynna od godziny 9-ej rano do godziny 6-ej wieczorem. — Redakcja otwarta od godziny 11-ej do 1-ej w południe i od 5-ej do 6-ej wieczorem. — Rękołpów Redakcja nie zwraca.

**Warunki prenumeraty:** bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 38.75, z odnoszeniem do domu miesięcznie 3.75, kwartalnie 11.25, rocznie 45. Z przesyłką pocztową miesięcznie 4 zł., kwartalnie 12 zł., rocznie 48 zł., zagranicą miesięcznie 8 zł., kwartalnie 24 zł., rocznie 96 zł. Dla pracowników państwowych, komunalnych, wojskowych i policji z odbiorem w Administracji zł. 2.75, z przesyłką pocztową złotych 3.25 i z przesyłką w niedzielę święta o 25 procent drożej.

Ceny ogłoszeń:

— Za treść ogłoszeń płatnych Wydawnictwo nie odpowiada. — Administracja przyjmuje ogłoszenia do godziny 6 wieczorem, później o 25 procent drożej.